GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 127. W Piątek dnia 2. Czerwca **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Maja.

N. Pan wyjeżdża jutro do Pomeranii, aby fortece tameczne oglądać. Stamtąd uda się do Małborka, gdzie wielka będzie uroczystość muzykalna. — Słychać, że wniosek Sejmu Nadreńskiego dotyczący zupełniejszego publikowania czynności sejmowych i wyjawienia nazwisk mówców uzyskał Najwyższe zatwierdzenie. To się wszelako dopiero pokaże.

— — Gorliwość z jaką w prowincyi Reńskiéj prawie z wszystkich miast petycye do Sejmu przesełają, żądające wszystkie jednego i tegoż samego, t. j. utrzymania istnącego prawa francuzkiego, zniesienia ordynacyi miast, rozwijania konstytucyi i prawa prassy, niesprawiła tu naturalnie w wyższych towarzystwach przyjemnego wrażenia. Wszakże radzi tu pochopu do tych żądań szukać w zabiegach adwokatów, ztąd téż nadzieja, że większość Sejmu do nich się nieprzychyli, lecz w duchu umiarkowanym i pojednawczym działać będzie. Łatwość, z jaką tyle jednozgodnych petycyi uskuteczniono, jest zapewne skutkiem większéj w owéj prowincyi jawności; stan sądownictwa dzielniéj tam wpływa na ożywienie ducha dla wspólnych obrad i wyroków. Wszakże uważamy, że wyjąwszy prowicyę Brandenburską, na wszystkich Sejmach wnioski o rozwijanie politycznego prawa uczyniono, które chociaż w kilku prowincyach nieprzyjęte i porządkiem dziennym usunięte zostały, jednak dowodzą, że żądanie postępu jest powszechném.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 24. Maja.

Wyjątki ze Zdania Sprawy Banku Polskiego za rok 1842.

(Ciąg dalszy.)

Magazyny. — Łatwa sposobność sprzedaży w ciągu r. 1842. zboża, usuwała potrzebę udawania się do Banku o pomoc w zaliczeniach na ten przedmiot; jakoż w małéj nader części korzystano z urządzonych magazynów, i ogólny ruch zboża, złożonego w składach Banku w r. 1842., wynosił: a) w magazynie w Nowymdworze, przez prywatnych i Intendenturę armii kor. 16,514. b) w magazynie Włocławskim,

przez prywatnych, korcy 7,764. Pozostałość zaś na rok 1843. wynosi: w magazynie 1. kor. 2,252, w magazynie 2. korcy 2,685.

Ruch wełny tudzież innych towarów w składzie Warszawskim był następujący:

	Wełny centnarów	Innych towarów centnarów
Pozostało z końc. r. 1843	3,034	3,802
Złożono	8,666	2,710
Było razem	11,689	8,512
Wydano w ciągu r. 1842	9,694	3,381
Pozostało na r. 1843	1,995	3,131

W porównaniu przeto z r. 1841., mniéj znacznie składano tak wełny jako i towarów.

Kanał Augustowski. — Osiągnięty dochód z opłaty myta, wynosił rubli sr. 1,943 k. $24\frac{1}{2}$. Spław tylko drzewa miał miejsce. Nader niski stan wody utrudzał i w tym roku żeglugę. Wykonane były w ciągu roku niektóre roboty zachowawcze i naprawy, w miarę zaszłéj tego potrzeby. Protokuły odbiorcze wszystkich wykonanych przy kanale robót, wkrótce przez właściwą władzę sprawdzone być mają, co gdy nastąpi, przyspieszony będzie obrachunek z nakładów Bankowych i ostateczne urządzenie stósunków ze skarbem z tego przedsięwzięcia. Sprzedaż drzewa w lasach Płockich i Augustowskich, z któréj przewyżka przeznaczoną jest na pokrycie awansów na kanał danych, przedstawia następujący rezultat: A. w Lasach Płockich. Pozostało z r. 1841. drzewa towarnego sztuk 480. Zakupiono z cięć przez Kom. Rz. Prz. i Skarbu. wskazanych, drzewa sztuk 20,727

Było razem sztuk 21,207

Z tego sprzedano:

w Gdańsku sztuk	18,566			
w kraju	»	2,297	» »	20,863

Pozostało na rok 1843. sztuk 344.

B. w Lasach Augustowskich. Pozostało w roku 1841. drzewa towarn. sztuk 9,999

	sążni		sztuk
sążni	$19,175\frac{1}{2}$		
dokupiono sążni .	4,055	»	55,959
Było razem sążni	$23,230\frac{1}{2}$,	sztuk	65,958
Sprzedano za gran. sążni	600	»	56,878
w kraju . . . . »	$1496\frac{1}{2}$	»	—
Pozost. na r. 1843 »	21,134	»	9,080

Kontrakt z Kom. Rz. Prz. i Sk. o tę sprzedaż drzewa, kończy się w roku b. Tartak w Jaworze siłą pary poruszany, dostarczył przeszło 600 kop bali i tarcic, które sprzedano po cenach pokrywających nakłady, z pewną jeszcze w zyskach przewyżką. (Dok. n.)

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

Dzienniki tutejsze zajmują się dzisiaj jedynie prawie doniesieniami z Hiszpanii. Tylko Dziennik sporów, nie mając jeszcze szczegółów o zaszłych zmianach w ministeryům, zdania swego jeszcze nie objawia. Presse przeciwnie tak się wyraża: »Widoczną jest rzeczą, że poddanie się Espartery pod życzenia większości reprezentantów było tylko igraszką, że naczelnikom większości utworzenie nowego gabinetu polecił w nadziei zniweczenia ich usiłowań, i że ministeryum Lopez przeciw jego woli się utworzyło. W najnowszych wiadomościach Madryckich dwie rzeczy są uwagi godne: przyczyna dimissyonowania gabinetu Lopez i nazwiska jego następców. Przyczyną jest to, że nie chciano puścić Panów Linage i Zurbano, dwóch osób, które jak najlepiéj reprezentują angielską politykę w Hiszpanii. Znani dotychczas następcy są: Prezes Senatu, który wotował za adressem przeciw instytucyi Hiszpanii i przeciw Francyi, i ów Mendizabal, który, lubo Hiszpan z urodzenia, co do uczuć i zwyczajów Anglikiem jest. Każdy się na to zgodzi, że jeźli PP. Bezerra i Mendizabal połączą się jeszcze z Senatorem Marlianim, Anglia nie może mieć lepszéj reprezentacyi. Cóż miał na myśli Kongres deputowanych, kiedy do Espartery mówił o amnestyi, o pojednaniu, kiedy programowi prawnego i spokojnego ministeryum radośnie potakiwał, kiedy krwawe i bezużyteczne zabójstwa w Barcelonie zgrozą piętnował? Nie przysłużono się tém Esparterze, Ayacuchos i Anglia całkiem chcą coś innego: chcą oni nienawiści przeciw Francyi, wojny domowéj, z któréjby Anglia i Ayacuchos korzyści wyciągnęli, chcą rządu Mendizabala, Linage i Zurbany. Wiadomo, jak zapisany jest Linage u Regenta, i nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby go jeszcze ministrem zrobił: przecież Kaligula konia swego mianował konsulem. Niech nam jeszcze kto zarzuci, żeśmy o usposobieniu Espartery zwątpili i pozorne jego poważanie zasad konstytucyjnych uważali za igraszkę.

Przez rozwiązanie gabinetu Lopez wypowiedziano wojnę większości kongressu deputowanych, i pomimo lakonizmu depeszy urzędowych widać, że wojnę przyjęto. Prawie jednozgodnie głosował kongres za podziękowaniem ustępującemu ministeryum, a stąd spodziewać się należy wielkich trudności w utworzeniu nowego gabinetu.« Constitutionel należy do małéj liczby dzienników, które stają w obronie Regenta i warunki podane przez ministeryum Lopez ganią. Dziennik ten powiada pomiędzy innemi: »Oddalić wszystkich przyjaciół Regenta, wszystkich tych, którzy zaufanie jego posiadają, piętnować jako nieprzyjaciół kraju, zagrażać armii w imieniu systemu oszczędności, w miejsce zwolenników Regenta osadzić tych, którzy postępowanie jego najmocniéj potępiali, jest to samo, co przeciw osobie samego Regenta uczynić demonstracyą nieprzyjacielską, jest to zamiast pojednania wzbudzić reakcyą, jest to panowaniu młodéj Królowéj wielkie zgotować trudności. Wojna przeciw osobom, gdzie najwięcéj o rzecz chodzi, zdaje się nam w najwyższym stopniu być niepolityczną. Zdaje nam się, że Pan Lopez należał do Exaltowanych, nie wiedząc o tém, stał się narzędziem partyi nie należącéj do niego. Politycy hiszpańscy zwracają się teraz widocznie ku nowo wschodzącemu słońcu, to jest ku partyi, po któréj się spodziewają, że najwięcéj wywrze wpływu na Królową. Niechże tak będzie; ale zaczynać reakcyą przeciw temu, co przez lat trzy jak najgorliwiéj się popierało, jest to źle pojmować interessa tak własne jak i Hiszpanii.«

Rząd francuzki widząc, że budząca się w narodzie chęć zdobywania siłę swoję wylewa w Algierze, ociąga się z przyjęciem systemu Panów Bugeaud, Blanqui ainé, Enfantin, słowem mężów tych, którzy Algieryą najlepiéj znają. Życzyłby on sobie, aby Gen. Bugeaud małym kosztem dokonał ujarzmienia Emira; ale Pan Bugeaud odpowiada na to, że wojnę przeciw Abd-el-Kaderowi tylko potężną siłą prowadzić można, gdyż inaczéj niespodziana napaść nieprzyjaciela zupełny Francuzom cios zadać może. Minister wojny radby był chciał, aby Generał-Gubernator osobiście był bronił nadzwyczajnych kredytów dla Algieryi. Dla tego téż prosił go, aby na drugą połowę posiedzenia przybył z urlopem do Paryża. Ale Pan Bugeaud twierdzi, że przytomność jego jeszcze jest potrzebniejsza w Algieryi, jeżli wyprawa przeciw Abd-el-Kaderowi pomyślny odnieść ma skutek. Ztąd to pochodzą powtarzane owe pogłoski o wyjeździe Generała Bugeaud do Paryża, ktory nie tak prędko zapewne nastąpi.

Zapewniają, że komissya budżetowa z rządowego budżetu wydatkowego 22 miliony wykreślić zamyśla. Redukcya ta tyczy się na sam przód wydziału spraw wewnętrznych i wydziału wojennego. W pierwszym odmawia komissya rządowi podanego podwyższenia pensyi dla Pod-Prefektów. W drugim wydziale redukcye tak są znaczne, że Marszałek Soult przymuszonym się być widział niedawno temu 20,000 ludzi na 8miesięczny urlop puścić, a tym sposobem pokryć niedobór w wydziale wojennym.

Pan Lamartine, który według doniesienia dzienników już w Niedzielę Paryż miał opuścić, wyjechał dziś dopiero (w Środę) o godzinie 7. rano do Mâconu, gdzie mu mieszkańcy świetne gotują przyjęcie.

Lugdun, dnia 18. Maja.

Dawna już był dziennik Reparateur, ogłaszający legitimistyczne zasady, przestał wychodzić, teraz zaś, wspólnie z upadającą Gazette du Dauphiné, znów pokazał się światu. — Z szczątków dwóch rozbitych okrętów, chcą zbudować nową arkę. Lecz statek ten wewnątrz słaby, zewnątrz nie mogący się wielkiéj spodziewać pomocy, płynąć będzie musiał przeciw mocnemu prądowi. Rząd bowiem stara się i umie najlepsze głowy na swą przeciągnąć stronę, a na szlacheckich posiedlicieli dóbr ziemskich nie bardzo legitimistyczność rachować może. W walce uniwersytetu z duchowieństwem, czyli raczéj, jak zręcznie teraz nazwać umiano, w walce pomiędzy Jezuitami a wolnością sumienia, została partya legitimistów od swego dawnego sprzymierzeńca, od demokracyi opuszczona. Piskliwy terz, złożony z krzyków dzienników opozycyjnych z uniwersytetem i protestanckiéj mniejszości daje doskonały tryton. Mowy Quineta i Micheleta z największą bywają tu żarliwością czytywane, i dają materyały do niezliczonych not i uwag krytycznych. Xiążkę tutejszego Kanonika Des-

garet o Uniwersytecie, która gwałtowne te wywołała obrony najwyższéj szkoły paryskiéj, miała być przez Kardynała potępioną, i pod niebytność jego pozwolenie druku od generalnego wikaryusza otrzymać. Kłótnia w téj sprawie jeszcze nie przeszła do ludu, bo rozprawy o niéj w Izbie parów mało są tu czytane, ale niech tylko Izba deputowanych, jak się spodziewać należy, rzecz tę na korzyść Uniwersytetu roztrzygnie, to i masy ludu wmieszają się do tego sporu. O wierze ogółu nie mogą ani pełne kościoły paryskie ani pompatyczne processye świadczyć, bo Francuzi używają religii jako płaszcza, który dzisiaj troskliwie na się kładą, a jutro bez żadnéj przyczyny z siebie zrzucają. Ale co się u nas dzieje obecnie, ma jednak głęboką polityczną ważność, i zasługuje na uwagę państw zagranicznych. — Pokazała się tu wielka liczba psów wsciekłych, i kilka osób już zostało ukąszonych. Dwie z nich niestety w skutek tego już padły ofiarą zapamiętania. — Chociaż mamy chłod i częste deszcze, chętka do bijatyk i kłótni pomiędzy rzemieślniczkami nie ustaje, musi to leżeć w atmosferze.

H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

Nowe madryckiego gabinetu przesilenie zostało tu w Paryżu zupełnie we francuzki sposób pojęte i osądzone. Skorośmy się na drodze telegraficznéj dowiedzieli, że Generał Linage jest tą opoką, o którą się gabinet Lopeza po ośmiodniowém istnieniu rozbił, natychmiast sobie wyższa publiczność rzecz całą łatwo wyjaśniła. Generał Linage, mówiła ona do siebie, jest w przyjaźni z Panem Aston; a zatem jest on zarazem i pośrednikiem angielskiego wpływu na Regenta, był więc tém centrum, o które się walka angielskiéj i francuzkiéj partyi w Hiszpanii toczyła, stąd nowy tryumf dla pierwszéj przez obecne przesilenie ministeryum. Jakże się zdziwi Pan Lopez, gdy naraz ujrzy się przemienionym podług sądu Francuzów w reprezentanta »francuzkiéj partyi«! — Jak wiadomo, zastrzegł był sobie Pan Lopez, zaraz po pierwszéj z Regentem rozmowie, że mu wolno będzie, jeźli na czele stanie gabinetu, Generała Linage i kilka jeszcze wojskowych osób z przybocznéj służby Regenta, oddalić z ich obecnego stanowiska; Regent przystał był na te warunki, zapewne myśląc, że Pan Lopez nie będzie chciał wszystkich tych warunków tak ściśle exekwować, szczególniéj zaś, że nie zechce oddalić od niego człowieka, który od lat już tylu posiadał szczególniejsze jego zaufanie i miłość. Przez niejaki czas zdawało się, że się istotnie na swéj niezawiódł nadziei. Madryckie dzienniki z 15. t. m. donosiły, że Pan Linage żądał z własnéj woli uwolnienia swego z urzędu generalnego inspektora całéj piechoty, czego mu jednak nowy minister wojny Generał Serrano odmówił. Wiadomość ta przejęła przyjaciół Regenta i gabinetu Rodil-Almodovar wielką radością a wywołała gniew dawnéj opozycyi. Organy dawnéj koalicyi okrzyczały nieprzyjęcie prośby o dymissyą Generała Linage za dowód niesłychanéj słabości, i za sprzeczność pomiędzy czynnościami ministeryum a jego obietnicami. Tak się rzeczy miały w Madrycie aż do odejścia poczty 17. t. m. Jakże z tém pogodzić wiadomość nadeszłą przez telegrafy? Jeżeli przypuścimy, że Generał Serrano dla tego tylko prośby Generała Linage o dymissyą nieprzyjął, aby go sam późniéj mógł oddalić z służby, to dodać zarazem nam trzeba, że w takim razie minister wojny działałby był podług swego własnego widzi mi się, i że czynność jego rozporządzenie gabinetu zniosło. Przypuszczenie to o tyle zbliżać się zdaje do prawdy, że dzienniki madryckie z 17. wspominają istotnie, że wieczorem dnia tego miała się zebrać rada gabinetowa dla roztrząśnienia pytania, o ile »Ayacuchos« mają na swych urzędowaniach pozostać i godności swe zatrzymać. Co zaś Regenta spowodowało do niedotrzymania przyrzeczenia danego prezesowi ministeryum Panu Lopez względem zmiany osób w urzędowaniu podług jego woli, to zupełnie niewiadomo, i tylko po przybyciu poczty nowéj z Hiszpanii wyjaśnionėm być może.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 14. Maja.

Po załatwieniu wszystkich nieporozumień jakie były pomiędzy tutejszym dworem a kurią rzymską ku zobopólnemu zadowolnieniu, objął patryarcha lizbonski podług wszelkiéj formy prawnéj swe urzędowanie, lubo nie było przy téj sposobności zwyczajnych dotąd uroczystości i pompy. — Papież potwierdził wszystkie nominacye rządu na wakujące biskupstwa, udzielił konsekracye pralatom i nade-

słał potrzebne breve i bulle z Rzymu. Teraz spodziewają się nadejścia z Rzymu wiadomości o nastąpionéj konsekracyi i reszty biskupów, która Jego Świętobliwość zapewne na odbytym konsystorzu odprawiła. — Każdy bezstronny przyznać musi, że załatwienie stanowcze eprzez tyle lat prowadzonéj walki pomiędzy najwyższą świecką a najwyższą duchowną władzę wywrze na publicznego ducha narodu wpływ najzbawienniejszy.

— Królowa cieszy się wciąż jak najlepszém zdrowiem; we wszystkich kościołach nakazano znowu zwyczajne modły o szczęśliwe jéj rozwiązanie.

Niemcy.

Z Frankfortu nad Menem, dn. 16. Maja.

Familia Rothschildów zamyśla tu swoim kosztem zbudować nową synagogę żydowską w miejsce staréj nieokazałéj; o dziennik frankfurtski donosi, że bracia Rothschildowie ofiarowali 100,000 fr. na założenie żydowskiego szpitalu i z nim połączonéj szkoły w Jeruzalem, i tę summę oddali pod rozporządzenie Rabina Dra Philipson w Magdeburgu.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 15go Maja.

(G. P.) — Dla zawikłanych już od lat kilku i coraz bardziéj się wikłących spraw kościelnych w państwie Rossyjskiem nastąpi podobno nowa, stanowcza epoka. Czekają tu missyi nadzwyczajnéj, podczas, kiedy poseł rossyjski Hr. Potemkin, do Petersburga wezwany został, aby z Cesarzem osobiście nad załatwieniem sprawy téj się naradzać. Słychać, że Hrabia jeszcze w tym miesiącu odjeżdża.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Petersb.)

Nowe dzieła.

Rubon, Tom 2gi. — Drugi tom Rubona wzmaga nadzieje o téj zajmującéj publikacyi. Zawiéra naprzód wyjątek z życia Przydzisławy Połockiéj. Nie możemy jeszcze utworzyć sobie dokładnego wyobrażenia o dziele, które nam zapowiada, poznajemy wszakże, że będzie to żywot w rodzaju żywotów Montalemberta, któremu obraz wieku i kraju służyć ma za tło malarskie. Widzimy w autorze, Hrabi Michale Borchu, głębokie wczytanie się w źródłach, spodziewamy się więc, że za ich pomocą skreśli nam obraz nietylko zajmujący, ale nadewszystko wierny, a nawet ośmielamy się twierdzić, że im wierniejszym zrobić go potrafi, tym zrobi go bardziéj zajmującym, bo w każdéj prawdzie miejscowéj jest nienaśladowany kolor, przy którym wszelkie poetyzowanie jak szych wygląda. Pozwalamy téż zrobić sobie uwagę (choć czujemy, że przez niewczesność może być bardzo niewłaściwą), czy téż na Rusi dwunastego stulecia, nawet w rodzinach książęcych, życie mogło być tak ukształcone i poniekąd literackie, jak je wystawia autor?... Jeżeli tak było istotnie i z dowodnością a przynajmniéj prawdo-podobieństwem historyczném, można twierdzić, że zalotnicy księżniczki Połockiéj starali się zjednać ją sobie pochlebianiem jéj umysłowym upodobaniom: to zaiste autor nie zaniedba nam wystawić to jako wielką szczególność śród ogólniejszego charakteru wieku i obyczaju. Może źle się tłumaczę, ale chodzi mnie o to, żeby autora, choćby z nadto jeszcze daleka, ostrzedz o niebezpieczeństwie wszelkiego naśladownictwa. Niech mu natchnięniem będą jedynie autentyczne ślady o życiu i charakterze osoby, któréj został biografem. Pobożność i największa świętość, mogła iść w parze z oświeceniem, mogła téż iść i z prostotą, z najgłębszą nieświadomością wieku; w obudwu tylko razach wizerunek rzeczy będzie inny. Nie wypada z tego co mówię, ażebym przeczył ukształceniu umysłowemu księżniczki Połockiéj w XIItym wieku; wiem o uczonéj autorce i poetce Roświcie, zakonnicy z X. wieku w klasztorze Gandersheim w dzisiejszym Hanowerze; wyznaję tylko, że wydał mi się trochę miękkim ogólny ton obrazu, zważywszy, że to obraz Rusi nad dźwińskiéj w tak oddalonéj epoce. Może jest to wypadkiem metody powziętéj przez autora, skupiania w jedno rozlicznych świadectw autentycznych. Metoda ta nie jest bez niebezpieczeństwa, jak na to mamy wiele przykładów, bo kładąc jeden przy drugim szczegóły, z których każdy był wyjątkiem i osobliwością, stanowi ogół idealny. Dla tego to wiadomości i pamięć szczegółów jest rzecz szacowna, ale myśl tylko przenikliwa i twórcza kreśli samorzutnie obrazy wieków i ludzi. Uwagi te nie są wcale krytyką na dzieło hrabiego Borcha, są to tylko zdania któremi

chcielibyśmy mu nieco pomódz, w téj nadzwyczajnie trudnéj sprawie, którą przedsięwziął.

(Dokończenie nastąpi.)

Ułamek z ułamku staréj gawędy. — Sędziwy Borzęcki opowiada swojéj żonie i córce przygodę, jaką miał z Stanisławem Leszczyńskim: »Kiedyśmy z wojewodą Poznańskim (Stanisławem Leszczyńskim) do Warszawy jechali, dwór cały poszedł przodem, iżby na nas w Pyzdrach noclegiem czekać. Mnie jeno pan wojewoda w swojéj kolasie zatrzymał, mieliśmy bowiem niespodzianie odwiedzić po drodze brata matki twojéj rybeńko, pana Bolestę, którego pan wojewoda serdecznie miłował. Aleści w drodze zawiadomił nas pan Krzycki, że Bolesta dniem pierwéj do stolicy się udał, zaczem upraszał, abyśmy u niego obiadek szlachecki spożyli. Ale że u pana Krzyckiego nie po szlachecku jeno po pańsku było, więc zmierzch już zapadł, gdy pan wojewoda wyprosiwszy się od ostatniego kielicha, w dalszą puścił się podróż. — Z mocnego drzemania zbudził nas hajduk Piotrowski nie bardzo miłem doniesieniem, iżeśmy zabłądzili. Pan wojewoda obejrzał się po lesie, miarkował się po gwiazdach i kazał jechać drożyną na prawo, mówiąc: »Leszczyńscy na lewo nigdy nie jeżdzą.« I Bóg myśl dobrą przyjął łaskawie, bośmy za chwilę karczmę nad polem ujrzeli, pełno jasności w oknach mającą. Wybiegł do nas żydek z rudą brodą w czarnym łapserdaku i nizko się kłaniając, zapraszał na nocleg. »Ha, cóż począć, trudno po nocy biesów gonić, nocujmy panie bracie,« rzekł wojewoda. W izbie karczemnéj był jakiś wojskowy graf, cudzoziemiec, na piernatach spał już na dobre, ale jego kalwakata składająca się po większéj części z szlachty Mazurów, osiadła do koła i piec i komin, a popijając miodek niezgorszego zapachu, zcicha gwarzyli. »Proszę waszmość panów braci zrobić nieco miejsca dla pana wojewody Poznańskiego,« do najbliższych mowę moją obróciłem, lecz owe capy nie tylko, że się z miejsca nie ruszyły, ale jeden z nich rubasznym głosem odpowiedział: »Pan Poznański usiedział się w podróży, a że i młody, może się tes trochę i po izbie psechodzić.« — Masz wiedzieć rybeńko, że Leszczyński w młodym bardzo wieku został wojewodą, o co się szpakowata szlachta mocno sierdziła, mawiając: »A toć że jemu do szkół jeszcze chodzić.« — Na te słowa Mazura całą chmarą rozśmiali się na głos. Spojrzałem się na kord i byłbym ich mospanie mores nauczył, ale wojewoda pomiarkował moje chcenie i osadził moję rękę. Korciło mnie straszliwie, że się te drwale rozsiadły przed ogniem, a zdałoby się panu wojewodzie ogrzać, bo go wiatr mroźny po nosie i po uszach srodze otrzepał, co do mnie, twardszego lica anim pamiętał, że Gumprecht w Poznaniu 20 stopni mrozu obznajmił. Przecież ja was tu zażyję, pomyślałem sobie, nie próżno w szkołach zwali mnie figlarzem, zagadałem więc do arędarza: »Masz żydku jaja?« — »Mam jaśnie panie.« — »Owóż tedy wbijesz je na słoninę i zaniesiesz dla naszych koni.« — »Dla koni?...« — »A przecież nie dla psów, bo psiarni z sobą nie prowadzimy.« — »Bez urazy jw. pana, to pańskie konie jajkami się popasają?« — »Czyś żydzie nie słyszał, że perskim ogierom należy przed owsem dać świeżych jaj na słoninę wbitych?« — »Przyznam się jw. panu, że jak żywię, o tém nie słyszałem... ale ja nie mam słoniny.« — »A!... to weź gęstéj tłustości.« — Mazury wytrzeszczyły oczy, jakby mnie niemi pożreć chcieli, skoczyło mosanie kilku do stajni, za niemi drudzy, i w mgnieniu oka żaden się w izbie nie został. Otóż trafił frant na franta, i wyrznął mu kuranta.« (Bibl. W.)

Anglicy namiętni lubownicy sztuk pięknych, okazują w tém bardzo wielkie podobieństwo do Rzymian, od których rolę panowania nad światem w tegoczesnym wieku przejęli, iż nadzwyczajną chciwość mają do dzieł artystycznych. — Rzymianie plądrowali greckie miasta, mając za sobą prawo wojny, Anglicy plądrują prawie całą Europę, mając za sobą władzę pieniężną. A co najgorsza, że te zebrane skarby sztuk pięknych na przyszłość tak dla oświaty jako i dla pożytku własnego kraju bezkorzystnie zaginąć muszą. — Wprawdzie nie wszystko złoto, co się świeci. John Bull bywa w swych artystycznych podróżach częstokroć najszkaradniéj oszukanym. Jak dalece zaś chciwość Anglików do sztuk pięknych się posunęła, świadczy następny wykaz z miesięcznika londyńskiego (The Art Union), który li tylko w zamiarze rozkrze-

wienia sztuk pięknych wychodzi; tenże donosi: że w przeciągu ostatnich pięciu lat (to jest do 5. Stycz. 1842.) następna ogromna liczba obrazów mniemanych sławnych artystów z Włoch, Holandyi, Belgii i Niemiec do Anglii sprowadzoną została:

W latach	Ilość obrazów	Należyte cło za wprowadzenie do kraju
1838 i 1839 . .	9,620	2,844 funt. szt.
1839 i 1840 . .	11,641	3,299 —
1840 i 1841 . .	11,920	3,628 —
1841 i 1842 . .	13,108	3,681 —

Z tego wykazu powziąć można, że zamiłowanie Anglików w sztukach pięknych coraz bardziéj z powiększającą liczbą, którą w przecięciu na 1500 sztuk rocznie rachować można, pomnaża się, że w przeciągu ostatniego roku niemniéj jak 13,108 oryginalnych obrazów Titiana, Rubensa, Vandyka, Salvatora Rosa, Rembrandta w cyrkulacyje puszczono, z których ani pół tuzina na imię wspomnionych artystów nie zasługują.

Literaci w Chinach należą do najwyższéj klasy w towarzystwie. Co roku odbywają się po prowincyjach popisy publiczne, a co trzy lata w samym Pekinie. Ze wszystkich stron spieszą uczniowie dla uzyskania akademicznych stopni. Wszyscy mogą być obecnymi na tych popisach, wyjąwszy, sług niższego rzędu, policyjantów zwanych po chińsku Ya-Yuh i komedyjantów, któreto osoby nie mogą żadnéj dostąpić godności. Tylko klasa sług, zaopatrzywszy się w pieniądze, może czasem obejść ustawę. Dla nadzoru popisów publicznych, wysyłają z Pekinu dwuch uczonych Tschukau zwanych. Teraźniejsza dynastyja panująca, zaprowadziła także w wojsku podobne popisy i połączone z niemi przywileje. Słowem kraj cały jest uniwersytetem, czyli wielkiém laboratoryjum dla uczonych. Kto szczęśliwie odbędzie nakazane popisy, bywa zaszczytami obsypany. Na ich cześć wyprawiają festyny kosztem narodu, ich imiona głoszą po całém cesarstwie, cześć, wyszczególnienie spotyka ich wszędzie, wszystkie stopnie urzędów w kraju stoją dla nich otworem. Najuczeńsi zostają członkami narodowego kolegijum. Chiny liczą 14,000 mandarynów, a ci wszyscy bez wyjątku są pierwszymi uczonymi państwa. Celujący w umiejętnościach ma prawo nosić na czapce jako godło zaszczytu, biały kamień Tschay, pochodzący z Indyjów. Kto odbył popis literacki, o tym powiadają w Chinach, że zerwał wonną gałązkę oliwną. Przezto chcą Chińczycy wyrazić, że ten uczony otrzymał nazwiskw Ken-lschin, w czasie bowiem popisów, to jest w jesieni, kwitnie drzewo oliwne. I ta po wszystkich warstwach chińskiego społeczeństwa rozlana uczoność jest najsilniejszą podporą niebieskiego państwa. — Słuszna jest uwaga wielu polityków, że żądza sławy najczęściéj obala rządy, a ta ma w Chinach gdzie się rozpostrzeć, jeźli obierze drogę nauki. Wychowanie Chińczyków polega na wpajaniu obowiązków towarzyskich i politycznych. Nauczyciel jest niezbitą wyrocznią, ztąd idzie częste używanie przysłowiów, krótkich zdań. Na ścianach każdego pokoju są zwykle zawieszone tabliczki z ucinkowémi zdaniami. Chińczyk mówi: »Dobre przysłowia sąto czyste perły, przysłowia te, pisz na ścianach twego pomieszkania i rozpamiętywaj je w dzień i w nocy jako dobroczynne napomnienia!“ — Chińczycy należą do narodu lubiącego literaturę. Dzieł drukiem wydanych mają bardzo wiele. Literatura chińska jest bardzo bogatą w dzieła dziejowe, bijografije, dramata, poezyje, romanse. Materia medica Leschikhan obejmuje 40 tomów w ósemce. Liczba dzieł statystycznych jest również wielka. Nowelistyka chińska dostarcza wiele obrazów obyczajowych narodu. Układ chińskich powieści jest często zawikłany, ale zdarzenie naturalne, a charaktery dobrze przeprowadzone. Zacząwszy od Konfut-ze aż do naszych czasów (przeciąg dłuższy niż 2300 lat) wykazać mogą nieprzerwany szereg pisarzy. Codzień powstają w Chinach nowi pisarze, lubo mało wzbija się do głośnéj sławy.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomia się niniejszém Publiczność, iż oprócz miejsc prywatnych i wojskowych do kąpania latoś

1) publiczne i bezpieczne miejsce do kąpania w rzece Warcie naprzeciwko ciegielni Ratajskiéj, a
2) do spławienia koni miejsce przy placu drzewa kupcowi Krzyżanowskiemu należącym za szlachtuzem

obrane i tablicami i palami wyznaczone zostały.

Kąpanie w innem jak powyżéj wymienionem miejscu, a szczególnie bliżéj miasta, lub też wewnątrz tegoż, zupełnie jest zakazane, tak, że każda kontrawencya albo w pieniędzach od 1 po 5 Tal. albo więzieniem, lub też stósownie

do Prawa powszechnego Cz. II. Tit. 20. §. 183. ukaraną zostanie.

Wszyscy urzędnicy Policyjni odebrali rozkaz, ażeby tych, którzy powyższe przepisy przekroczą, do ukarania podali eventualiter też aresztowali.

Poznań, dnia 25. Maja 1843.

Król. Dyrektoryum policyi.

Opieka teatru polskiego uprasza Szanownych posłów sejmowych, dyrektorów kasyn i przewodniczących w komitetach T. nauk. pomocy o złożenie list subskrypcyjnych im powierzonych, w czasie wełnianego jarmarku na ręce księgarni Żupańskiego.

Poszukiwanym jest uczeń do cukierni. Bracia Vassalli w starym rynku.

W. Levinthal, liwerant nadworny z Berlina, poleca swój skład materyj na spodnie, bukskinowych, trykotowych i drelowych; materyj na kamizelki, latowych kaźmirkowych, jedwabnych i pikowych; szalów i chustek na szyję; prawdziwych Wschod. indyjskich chustek do nosa, szlafroków, latowych surdutów; wybór potrzeb ubiorowych na podróże, jakoteż wszelkie do tego wydziału należące artykuły. Stary rynek Nr. 56. u handlarza mebli P. Plock, podle kupca P. Träger.

Papier.

Papieru konceptowego od 1 Tal. do $1\frac{5}{6}$ Tal. ryzę,

papieru kancelaryjnego czyli mundowego od $1\frac{2}{3}$ Tal. do 5 Tal. ryzę.

papier pocztowy i nótowy, jako też wszelkie inne gatunki papieru, nader piękne i w najsłuszniejszych cenach, poleca

Ludwik Merzbach,
w rynku Nr. 61.

W trzeci dzień Świątek we wtorek dnia 6. Czerwca urządzoną została dla kasyna poznańskiego polskiego zabawa poobiednia w lasku Nowego Młyna oraz teatr amatorski, na którą się szanownych członków zaprasza.

Dyrekcya polskiego kasyna poznańskiego.

Przednie brunatne i białe rumy Jamajkskie przewybornego gatunku, są na przedaż po miernych cenach w znacznych według upodobania ilościach. Znawcy zechcą się o tém przekonać.

Poznań, dn. 1. Czerwca 1843.

C. F. Jänicke,
ulica Szeroka Nr. 17.

P. S.

Są także u niego oczyszczone całkiém z brątu (swędu) nader przednie likiery, kwarta po 10 sgr.

Ten sam co wyżéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{1}{2}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	102	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$137\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	103
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$128\frac{1}{4}$	$127\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	72
dito dito akcje a prioris .	4	—	$93\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$71\frac{1}{2}$	$70\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$120\frac{1}{4}$	$119\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$109\frac{1}{4}$	$108\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4